REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 150.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636 — Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 600.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 18 GRUDNIA 1923 ROKU. NR. 46.



Drużyna Törekves (Budapeszt),

jeszcze w słynnym swym składzie z internacjonałami Hirzerem, Weiszem, Hajosem. podczas swego tegorocznego tournée po Włoszech w towarzystwie swego prezesa, inż. M. Fischera.

Na co nam zima?

Zima tegoroczna zapowiada się jakoś dość niefortunnie. Zdaje się, iż brak będzie owych mrozów i śniegów, któreby umożliwiły uprawianie sportów zimowych z najbardziej dostępnemi szerokiemu ogółowi ślizgawką i saneczkowaniem. Z drugiej zaś strony ciągłe mgły, deszczyki z gatunku „kapuśniaczków", przejmujące nieraz zimno i inne oznaki jesieni, przeszkadzają dalszemu kontynuowaniu sportów t. zw. „letnich", a przedewszystkiem piłki nożnej i lekkiej atletyki. W dziedzinach tych są obecnie możebne tylko „eskapadyczne" treningi, bez jakiejś ciągłości i planu, o bardzo małej, zdaje się, wartości dla podtrzymania i ustalenia formy sportowej. Uprawianie zaś sportów letnich i zimą primo nie jest u nas w modzie, a sekundo odradzane nawet bywa przez niektóre powagi sportowe. Mniejsza z tem, czy jest to słuszne (zdaje się jednak, iż odradzać komuś uprawianie sportu powinno być takimże naogół próżnym trudem, jak odzwyczajać od gry w karty, palenia tytoniu, lub spożywania alkoholu, sport bowiem dla istotnego sportowca jest prawdziwym nałogiem i namiętnością. Kwestję tę poruszymy kiedyindziej), faktem jest jednak, iż tak dzieje się. Garstkę zaś chętnych (mamy tu na myśli stosunki warszawskie) odstręcza do reszty od uprawiania piłki nożnej i lekkiej atletyki... zamknięty park Sobieskiego, jedyny w śródmieściu, zdaje się wogóle dla sportu stracony, bo prawie napewno oddany przez rząd Towarzystwu Zachęty Hodowli Koni. Śpi więc świat sportowy Warszawy, zadowolony ze siebie i ze swej pracy w sezonie letnim. Nie tylko bowiem leniuchów i zwolenników mody w sporcie ogarnęła śpiączka zimowa, ale i prawdziwi zapaleńcy i zwolennicy sportu muszą, chcąc nie chcąc, stłumić swoje chęci i powoli pogrążyć się w bezczynność z wyjątkiem nielicznych ciężkoatletów, boksesów... tancerzy, narciarzy, flirciarzy etc. Zasypiamy więc, zapomniawszy o tem, iż i zimę zużytkować należy na coś, odnoszącego się do uprawiania sportów i będącego dla nich takiemże niezbędnem uzupełnieniem, jak klucz do zamka.

Abstrahujemy tu od pracy zimowej w klubach: obierania zarządów, szukania „brzęczącego", a raczej „szeleszczącego" na potrzeby letnie, szukania niezawsze przyjemnego i etycznego. I ta praca posiada może dla niektórych swoje zalety i miłe strony. Bo np. w pierwszym wypadku daje możność wylania potoków, kaskadów i wodospadów elokwencji, niweczenia rywali, obliczenia się za dawne nieporozumienia i swary, wystawienia siebie w jaknajlepszem świetle. Drugi wypadek pozwala pewnym „amatorom" (niekoniecznie oznacza to bezinteresownych sportowców) doświadczyć przyjemności wydeptywania przedpokojów „książąt dolarów" w pogoni za... grubą rybą na mecenasa klubowego; innym zaś sprawia rozkosz obiegania firm dla zbierania fantów na loterję, mającą się odbyć na szumnie przy dźwiękach trąb ogłaszanym koncercie, raucie, balu, wieczorku, herbatce, czarnej kawce, etcetera bomba.

Ale żarty, dość zresztą gorzkie, odrzućmy na bok. Trudno... jest to praca „przygotowawcza" do sezonu iście sportowego, wiosennego i letniego, praca będąca istnem malum necessarium dla naszych, często źle zorganizowanych, często tylko na jednostkach stojących klubów, o chwiejnych podwalinach materjalnych, zmuszonych naprawdę szukać pewniejszych środków finansowych w posiadaniu mecenasów o tytularnych godnościach, w wyzyskiwaniu nawet mody i zachcianek szerokiego ogółu (wieczorki tańcujące i inne) itd. itd. Jest to rodzaj pracy technicznej, mający na celu umożliwienie spokojnego „przejścia" przez sezon letni w nowych, ładnych ubiorkach, z całemi piłkami, kompletem przyrządów do innych sportów.

Ale kluby w pogoni za mamoną, a sportowcy w swej bezczynności, a raczej „czynności" zimowej, zapominają o bardzo ważnym czynniku, który w krajach Zachodu doniosłą odgrywa rolę, a u nas pokutuje w szafkach klubowych obok rachunków za naprawione piłki i starych protokołów, w postaci paru zakurzonych, zżółkłych, przez nikogo „nietykanych" książeczek.

Czynnikiem tym, owym kluczem do zamku należytego uprawiania sportu, jest wykształcenie teoretyczno-sportowe. Warszawa. *Hl.*

Dookoła Olimpjady.

We wszystkich krajach, które będą brały udział na igrzyskach w Paryżu, wre intenzywna praca nad przygotowaniem do Olimpjady. Propaganda prasowa, zbiórka pieniędzy jest w całej pełni. Układa się już plany treningów, zawodów przygotowawczych, przepisy dla kandydatów na „olimpijczyków", jaki mają prowadzić tryb życia, jak mają przez zimę i wiosnę trenować. Wyznaczono też dla każdego związku trenera.

Tymczasem u nas o Olimpjadzie przeraźliwie głucho. Tych kilkaset miljonów, zebranych przez PKIO., są kroplą w morzu. Komitet funduszu olimpijskiego, poza propagandą w kraju, rozesłał listy do wszystkich poselstw i konsulatów polskich zagranicą z apelem do składania ofiar. Dotychczas zebrano około 300 miljonów. Pieniądze na wysłanie narciarzy do Chamonix już są. Propaganda w prasie stołecznej bardzo słaba — zbiórka, organizowana przez p. Sikorskiego w „Czerwonym Expresie", postępuje naprzód. Najwięcej dotychczas zainteresowania Olimpjadą okazuje armja (przedewszystkiem niższe szarże), która poza pieniądzmi składa różne wartościowe przedmioty, jak srebrne i złote monety, medale, papierośnice i tp. Poza ludźmi, stykającymi się bliżej ze sportem, nikt nie daje. Potentaci finansowi, towarzystwa handlowe, a przedewszystkiem banki, które porobiły szalone interesy, milczą jakoś. Wszystkie dzienniki stołeczne, z wyjątkiem „Czerwonego Expresu", cokolwiek, a mówiąc prawdę, nic nie wspominają o Olimpjadzie. Opinja publiczna stolicy, mało informowana o tem, jak się przedstawia sprawa wysłania naszej ekspedycji, powątpiewa w możliwość obesłania Olimpjady i zastanawia się, czy wogóle warto jechać do Paryża zważywszy brak gotówki, a następnie, że nasi zawodnicy niewytrenowani pod okiem zawodowych trenerów, nic na igrzyskach olimpijskich nie zrobią i tylko nam może jeszcze wstyd przyniosą.

Naogół wszyscy narzekają na Z. P. P. Z. S., jako na naczelną naszą instytucję sportową, która zamało pracuje, odbywając zebrania tylko raz na miesiąc. O projektowanych pochodach klubów sportowych, odczytach, meczach, jakoś głucho. Związki nie mają jeszcze ustalonego planu działania. P. Z. L. A., od czasu niedoszłego wyjazdu do Rumunji z AZS em, nic nie robi.

P. K. I. O. nie przedsięwziął jeszcze żadnej akcji w celu pozyskania zagranicznych trenerów. Jedynie W. O. Z. L. A. przygotowuje na wiosnę szereg zawodów lekkoatletycznych, międzyklubowych, o mistrzostwo okręgu i międzyokręgowych, dochód z czego wyznaczony będzie na wysłanie lekkoatletów. Kluby sportowe nie przeprowadzają u siebie żadnej propagandy, z wyjątkiem Warszawianki, która wysyła Szenajcha do Paryża na swój koszt i oprócz tego opodatkowała każdego członka sumą 25 groszy na fundusz olimpijski. Brak ludzi z inicjatywą, ludzi czynu, jest wprost katastrofalnym.

Dlatego sportowcy domagają się od naczelnych instytucji sportowych przebudzenia się z dotychczasowej martwoty i rozpoczęcia działania. A pora ku temu najwyższa! *W.*

Glossy.

W sprawie udziału obcokrajowców.

Szanowna Redakcjo! W Nrze 44 „Tyg. Sport." p. Mückenbrunn umieścił artykuł pt. „Reminiscencje", w którym wstawia się za tem, aby graczom obcokrajowcom, przebywającym w Polsce, nie czyniono żadnych przeszkód ze strony władz sportowych (6 miesięczny przymusowy odpoczynek). Sprawa ta nie jest dziś u nas aktualną. Gracz o wysokiej klasie tylko wtedy swój kraj opuszcza, jeśli chce swoje położenie materjalnie polepszyć. Rzecz jasna, że do tego towarzystwa przystępuje, które mu najwięcej ofiaruje. Położenie materjalne naszych klubów nie pozwala im angażować graczy z zagranicy, bo liczba uczestników u nas w porównaniu do zagranicy jest bardzo szczupła. (Odnosi się to tylko do większych miast). Graczom takim musiałoby się płacić miljonami, bo z tego musiałby żyć, a zarazem tworzyć egzystencję. Nie wolno jednak tego ominąć, jakie korzyści gracz o klasie Schaffera przyniósłby klubowi. W grach takich towarzystw uczestniczyłoby więcej widzów, niveau gry podniosłoby się znacznie i drużyna ta miałaby zagranicą dobrą opinję, a z tego korzystałby sport polski. Przytoczę przykład: Schaffer grał ub. roku w klubie Wacker w Monachjum. Poprowadził drużynę od zwycięstwa do zwycięstwa, a wkońcu zdobyła ona mistrzostwo poł. Niemiec. Przykład ten wystarcza, aby wykazać, jakie znaczenie miałoby dla nas, gdyby gracze o dobrej klasie brali udział w naszych mistrzostwach.

Stryj. *O. I. K.*

Nie zgadzamy się bezwzględnie z zapatrywaniem powyższem, aprobuje ono bowiem profesjonalizm, na podstawie którego dane kluby bez żadnej pracy uzyskać by mogły stanowiska wyższe, od innych tow. sportowych, które mimo pracy szeregu lat skazane byłyby na spadek klasy, a co zatem idzie, zagładę. Tylko własna praca i poziom, oraz sukcesy, zdobyte własnym, przez siebie wychowanym i wyszkolonym materjałem sportowym, dają pełne zadowolenie i pełną realizację właściwego programu sportowego. — Red.

Boksowanie.

Mecze bokserskie w Warszawie W dniu 16 bm. odbyły się zawody bokserskie, urządzone przez PKIO na dochód Olimpjady. Licznie zgromadzona publiczność wypełniła po brzegi cyrk warszawski, by ujrzeć sport, mało u nas praktykowany. Do walk zgłosiło się wielu zaw. z mistrzem armji polskiej Junoszą na czele.

Wyniki spotkań: 1 Gotowała (Inowrocław) 54 klg. Magid (Warszawa) 53 klg. Zwyciężył pierwszy na punkty. 2. Knerkowski (Poznań) 61½ klg. — Więckowski (Warszawa) 60 klg. Zwycięstwo odniósł poznańczyk. 3. Laskowski (Warszawa) 69 klg. — Berski (Poznań) 64 klg. Po 3 minutach odnosi zwycięstwo Laskowski. 4. Świtek (Inowrocław) — Borowski (Łódź). Walka b. słaba. Zwyciężył Świtek. 5 Ertmański (Poznań) 66½ klg. Rządkowski (Warszawa) 63 klg. Ertmański rozciągnął na arenie Rządkowskiego uderzeniem w szczękę. Najpiękniejsze spotkanie Junosza (74 klg) — Miazio (80 klg) zakończyło się wspaniałem, aczkolwiek trudnem, zwycięstwem Junoszy. Organizacja zawodów słaba. *W.*

Przegląd sportowy lokalny.

Kraków już zakończył swój sezon footb. Ostatni mecz zaprodukowała jeszcze Wisła, wystawiając swą kombinowaną drużynę przeciw Krowodrzy i zwyciężając ją gładko, po wcale pięknej grze 7:0. Drużyna Krowodrzy wykazuje wcale wielką aktywność i rokuje dobrą przyszłość.

Pozatem walne zgromadzenia sekcji i klubów, oraz przygotowania do walnych zebrań naszych władz sportowych lokalnych i do akcji finansowej na Olimpjadę. Najwyższy czas, aby PZPN i KZOPN ruszyli się w tej sprawie z jakąś żywszą inicjatywą.



Meduna, były słynny gracz Sparty praskiej.

Jak grom z jasnego nieba gruchnęła wiadomość o uchwale magistratu krak, co do 40% podatku od widowisk, oburzenie w sferach sportowych było okropne, a także i konsternacja. Dopiero wiadomość o ogłoszeniu uchwały sejmowej na 10% tegoż podatku uspokoiła umysły. Że nasze władze i tow. z takim spokojem i bez żadnej reakcji powyższą uchwałę naszej Rady miejskiej przyjęły, jest naprawdę rzeczą podziwu godną.

Lotnictwo.

Nowy światowy rekord wysokości zdobył francuski lotnik Sadi Lacointe, który wzbił się na wysokość 11.415 m.

Światowy rekord szybkości zdobył amerykański lotnik William, który uzyskał 428 km. na godzinę. *A. Ch*



Wacław Szymski (Union Łódź), znany przedwojenny mistrz kolarski Łodzi.

Rozmaitości sportowe.

Kwestja podatku od widowisk sportowych ma się wedle najnowszych informacji następująco: W rozmaitych miastach nałożone są przez odnośne magistraty podatki procentowe od ogólnego dochodu brutto z imprez sportowych w rozmaitej wysokości. Obecnie uchwalił np. magistrat krakowski 40%. Natomiast „Monitor Polski" z 24 września br. podaje do wiadomości obowiązującą wszystkie władze komunalne dotyczącą uchwałę Sejmu, mocą której od wszelkich widowisk publicznych, z których dochód płynie na cele dobra publicznego, pobierać mogą gminy 10% podatku od brutta, przyczem orzeczenie, które widowiska uznać należy za należące do powyższej kategorji, należy do kompetentnej instancji komunalnej. Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że wszelkie imprezy sportowe przynależą do kategorji widowisk na cele społeczne, bowiem sport i jego propaganda mają na celu fizyczne wychowanie młodzieży, a wychowanie jest celem wybitnie społecznym. Spodziewać się przeto należy, że wszystkie gminy w całem państwie polskiem poddadzą się tej uchwale sejmowej i rozporządzeniu rządowemu i korzystać będą ze swego uprawnienia tylko do wysokości 10%. — Pozatem jednak wskazanem byłoby, ażeby gminy, ze względu na konieczność popierania pracy towarzystw sportowych, z tego swego uprawnienia do pobierania powyższych 10% podatków dobrowolnie zrezygnowały, głównie w przypadkach, dotyczących tow. ubogich, względnie by przynajmniej w nadchodzącym roku 1924, w którym cała praca sportowa w naszem państwie stoi pod znakiem przygotowań do olimpjady paryskiej i akcji na rzecz funduszu olimpijskiego, wszystkie kwoty, pochodzące z tych 10% podatków, dobrowolnie przeznaczyły i automatycznie przekazywały na fundusz olimpijski, przyczyniając się w ten sposób ze swej strony, bez specjalnej swojej akcji lub subwencji i poza niemi, do zebrania tego funduszu, bez którego ekspedycja nasza na olimpjadę nie mogłaby dojść do skutku.

Varsovia, Czarni (Radom) przechodzą do kl. A. WZOPN.

Pułkownik Roupert (prezes WZOPN.) i p. Znajdowski (prezes WOZLA) byli u prezydenta Rzplitej w sprawie Agrykoli. Prezydent oznajmił, że sam jest mało co do tej sprawy poinformowany, cała bowiem sprawa Agrykoli znajduje się w rękach szefa kancelarji cywilnej p. Lenea, który jest obecnie chory. Tak więc wszystko pozostaje chwilowo w zawieszeniu.

Walne Zgrom. sekcji footb. Makkabi (Kraków) odbyło się 15 bm. Kier. sekcji złożył sprawozdanie z całorocznej działalności i wykazał szereg interesujących danych statystycznych i tak: I. drużyna grała 41 zawodów. Z tego 3 poza granicami państwa, 29 w Krakowie, 9 poza Krakowem. W Rumunji 3, w Łodzi 3, w Warszawie 2, w Rzeszowie 2, we Lwowie i Tarnowie po 1. Z 41 meczów wygrała 21, nie rozegrała 11, przegrała 9. Wyniki: z Cracovią 0:0 i 0:1, z Wisłą 1:1, ŁKS. Łódź 1:0, Union Łódź 2:1, Hasmonea Lwów 7:0, Resovia 2:0, Tarnovia 6:1 i w. i. Stos bramek 103:44. Goale strzelili: Heim 31, Goldfluss 20, Perlmutter 15, Blassbalg 8, Schneider III 6, Schneider I 4, Brenner 3, Bekmann 3, Kling 3, Landmann, Huterer i Holzmann po 2, Erteschik i Hollender po 1. II. drużyna grała 40 meczów: wygrała 30, nierozegranych 6, przegrała 4. Stos. goali 129:43. — III. drużyna grała 18: wygrała 13, nie rozegrała 1, przegrała 4. Goali 49:15. — IV. drużyna grała 8, wygrała 7, przegrała 1. Stos. goali 27:11. Po sprawozdaniu wybrano nowy Zarząd Sekcji, a mian.: kier. sekcji p. Molknera, sekr. p. Auerbacha. Dr. Landaua G. i Goldbergera, jako członków. Adres dla korespondencji: Władysław Molkner, Kraków, Wrzesińska 7.

Walne Zgrom. ŻKS. Makkabi (Kraków), odbyte dn. 16 bm. wybrało, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, następujący nowy Zarząd Klubu: prezes Dr. H. Leser, wiceprezesi: Dr. F. Korngold i Dr. Waldman, skarbnik Tislowitz, sekr. Bertel, gosp. A. Choczner, kier. sekji footb. Molkner, kier. sekcji lek. atl. Żeberko, kier. sekcji pływackiej i wioślarskiej L. Silberberg, członkowie Wydziału: Amster, Dr. Gottlieb, Goldberger, Auerbach. Komisja szkontrująca Billig, Dr. Kleinhändler. Sąd honorowy Dr. Landau G., Dr. Weiss, Jonkler, Goldstaub, Schenirer. W nagrodę zasług, położonych około klubu mianowało W. Z. członkami honorowymi klubu pp. Dra Marguliesa, Billiga, Schönberga i Dra F. Korngolda. Ze względu na 15-letni jubileusz W. Z. zażądało jednomyślnie od założyciela klubu Dra Lesera, przyjęcia na rok jubileuszowy kierownictwa klubu.

W turnieju szermierczym o mistrzostwo Armji na r. 1923, odbytym ubiegłego tygodnia w Warszawie, zdobył 1-szą nagrodę i tytuł mistrza szermierczego Armji por. Zabielski, który na turnieju o mistrzostwo Armji, odbytym na wiosnę br. w Krakowie, zdobył również mistrzostwo na szable, kwestjonowane naówczas przez niektóre sfery wojskowe warszawskie.

Wyjazd Warty do Francji został w ostatniej chwili odwołany.

Finał o mistrzostwo kl. C. WZOPN. Skra — Legja III. — zakończył się nieznacznem zwycięstwem Skry (1:0).

Hebak prowadzi zawody Austrja — Niemcy 6. I. br. w Norymberdze.

Szwedzki sędzia będzie prawdopodobnie prowadził zawody Austrja — Węgry w r. 1924.

Bilans sezonu jesiennego.

Zakończył się nareszcie sezon jesienny i chciałbym w krótkich zarysach zreasumować wyniki kilkumiesięcznej pracy. Abstrahując od tego, że fatalne stosunki finansowe we wysokim stopniu uniemożliwiają szerszą działalność sportową, stwierdzić musimy także zanik chęci do pracy, znaczny ubytek widzów na zawodach footballowych i co najgorsze, całkowity zanik etyki i moralności sportowej u graczy.

Mówi się o szczęśliwem ominięciu Polski przez zarazę profesjonalizmu. Niema nic śmieszniejszego nad to. Jest to tylko złudzenie. Nie pozostaliśmy wcale w tyle poza innemi państwami i w tym jedynie kierunku możemy się poszczycić rezultatami. Mało jest teraz klubów w Polsce, któreby z czystem sumieniem mogły stwierdzić, że kasa ich nie jest obarczoną wydatkami na prywatne życie jednego, czy też więcej graczy. Nawet w klasie B wypadki te nie należą do rzadkości. Czem są ciągłe wędrówki graczy, jak nie środkiem szukania lepszych i wygodniejszych warunków bytu? Przytem kluby popadają już w pierwszą nieuczciwość sportową, rozdzielając w bilansach wydatki na profesjonałów na rozmaite inne wydatki, czy to na inwentarz, czy administrację, lub wreszcie powiększając sumy rzeczywistych wydatków i urządzeń meczowych. A jest to objaw we wysokim stopniu ujemnie wpływający na całokształt stosunków sportowych, gdyż tajemne kaperowanie zaostrza do niemożliwości antagonizm między poszczególnemi towarzystwami.

Antagonizm ten objawia się w trochę niesmacznej formie na boisku, a podsycany bywa przez adherentów poszczególnych towarzystw. Walka bez przebierania w środkach, oto zewnętrzny objaw. Ani przyjacielskie zawody nie mają więcej charakteru rywalizacji sportowej. Futbal, jako gra, stał się u nas w najwyższym stopniu niesportowym. Zanik poczucia obowiązków towarzyskich, kompletny zanik uświadomienia sportowego, interes i polityka, oto dzisiejszy nasz futbal. Żadna krytyka więcej nie pomoże.

Jedynego sposobu uzdrowienia stosunków dopatruję się w zamykaniu boisk futbalowych, rozwiązaniu wszelkich magistratur sportowych i bezwzględnem tępieniu szkodników. A tych, o ironjo, u nas przeważnie u góry się znajdzie.

PZPN-y, OZPN-y czy też Kol. Sędziów, oto rozsadniki złego. Nic nie słychać o faktycznej, celowej działalności tychże. ale za to każde posiedzenie pełne jest sporów prywatnych, rezygnacji, gróźb i wielu innych objawów, ze sportem nic wspólnego nie mających. Uchwały, kary, dyskwalifikacje, cuchną stronniczością i taką śmiesznością, że trudno, aby je respektował nawet studencik z niższych klas gimnazjalnych. Płacenie kar zakrawa raczej na danie jałmużny, aniżeli poczucie dyscypliny, lub świadomość przewinienia. Urzędowe komunikaty stały się poniekąd zastępstwem lektury Szczutka, lub Bociana. I czasem pod względem śmieszności komunikaty te przewyższają żarty i figle Szczutków.

Że w takich warunkach stosunek towarzystw do władz sportowych jest tylko fikcyjnym, to rzecz naturalna. Przez to i cały gmach sportowo-futbalowy się chwieje i możemy obecnie mówić tylko o jakichś sporadycznych przejawach działalności futbalowej, a nie celowej i uczciwej pracy.

Zachodzi tu w pierwszym rzędzie brak zaufania towarzystw do kierujących instancji, wytłumaczony zupełnie stosunkiem tych instancji do towarzystw. Od powstania tych instancji żadne towarzystwo sportowe nie wykaże najdrobniejszej przysługi lub poparcia, doznanego od Związków, przeciwnie pokaże już całą historję kar i dyskwalifikacji słusznie, lub niesłusznie mu nałożonych. A te niesłuszne zawsze górują, bo te mają maskować protekcjonizm, szalejący u góry.

A popisują się tem zwłaszcza Kol. Sędziów, których działalność doprowadza sport wprost do absurdu. Tu musi się zapomnieć o uczciwości, o bezpartyjności, o sprawiedliwości, tu instynkty grają rolę, a czasem nawet najniższe. Uważam za najzwyklejszą zbrodnię pozwolić 22 młodzieńcom przez 90 minut wydobyć ze siebie maksimum wysiłków, aby ostatecznie zejść z boiska z tem, co sędzia postanowił sobie na kilka dni przed zawodami.

A gdy czasem, co do rzadkości należy, sędzia na wpół uczciwie wywiąże się ze swojego zadania, to się we Wydziałach gier i dyscypliny rozważa, czy to zgodne ze systemem protekcyjnym przez nich stosowanym i obala się często i orzeczenia sędziego i faktyczne wyniki. Zamilcza się jednak i to uporczywie zbrodnie sportowe, o ile to protekcjonizm, czy inne względy wymagają. Zderzyłem się z wypadkiem rozmachu we wykonywaniu swoich powinności przez W. g. i d. KZOPN-u i stwierdzam, że rozmach ten cuchnął tylko protekcyonizmem, albo istną głupotą sportową. A w tę maskę się chętnie przybierają, bo w tej swojej niszczycielskiej działalności przecież muszą chociaż powagę władzy upozorować. Z takimi faktami spotyka się każde towarzystwo na każdym kroku, zależnie od tego, jaki wiatr u góry wieje

I cóż dziwnego w tem, że i towarzystwa same się tym anormalnym objawem zaraziły i że alegoryczne stosunki spotykamy we wzajemnym stosunku graczy do Zarządów tow. i odwrotnie. Wszak dobry przykład z góry idzie. Ma się rozumieć, że te tarcia na całej linji odbiły się ujemnie na rzeczywistej pracy sportowej towarzystw.

Zawody międzypaństwowe i mistrzostwa Polski sta-

nowią całą działalność sezonu jesiennego. Pozatem spotykamy na każdym kroku kilkakrotne zmierzenie się jednych i tychsamych lokalnych rywali, a bardzo rzadkie są spotkania drużyn z odległych miast, a wcale nie mamy zawodów z drużynami zagranicznemi. Tournee Cracovii w Hiszpanji jest najistotniejszym wskaźnikiem upadku naszej klasy futbalowej. Narzekania na teren i sędziów w niczem nie usprawiedliwiają takiej serji niepowodzeń. Na niepowodzenie się zresztą zawsze znajdzie jakieś wytłumaczenie, nad którem westchnie tylko laik sportowy.



Lewis-Stangler, zwycięzca Zbyszka Cyganiewicza.

Tam zareprezentowano faktyczną polską klasę, a żeśmy w ostatnim roku się wstecz cofnęli, tego nikt zaprzeczyć nie może. Brak spotkań międzynarodowych jest tego powodem. Dzisiaj nasze czołowe drużyny tracą wolne terminy na objazdach prowincjonalnych, a że się na prowincji niczego nauczyć nie zdołają, to rzecz oczywista. Do spotkań międzynarodowych zaś nie dochodzi, bo dzisiaj każde towarzystwo na interes leci i warunki innym towarzystwom stawiane zakrawają na wyzysk najgorszy. Nic zatem dziwnego, że wszelkie próby sprowadzenia drużyn zagranicznych rozbijały się stale o chęć zysków managerów.

Z tych samych względów widoki na przyszłość są najgorsze i musimy się liczyć z dalszym, stałym upadkiem naszej klasy futbalowej. O ile reprezentacja nasza weźmie w tych warunkach udział w Olimpjadzie paryskiej, musimy z góry być na to przygotowani, że znajdzie się na szarym końcu. I największy optymizm w tych warunkach nie pomoże.

Jeżeli uczciwie o sporcie futbalowym myślimy, to musimy natychmiast zmienić sposób i system pracy, wytępić protekcjonizm, usunąć przewrotność i złą wolę i zdać sobie sprawę z tego, że największym szkodnikiem sportu, to polityka. Jeżeli te bolączki nie zostaną zaraz usunięte, wtedy futbal polski jedną jedyną przyszłość ma przed sobą: zupełną demoralizację i upadek. *M. F.*

(Z wielu poglądami autora, zbyt pesymistycznymi, nie moglibyśmy się we wszystkiem zgodzić, natomiast nie możemy odmówić słuszności i rzeczywistości w przedstawieniu i scharakteryzowaniu w wielu wypadkach. — Red.).

Bilans sportu za r. 1923 w Poznańskiem.

(Ciąg dalszy — patrz Nr. 45).

Hockey, zaprowadzony i najwięcej pielęgnowany przez Klub Łyżwiarski, który ma poza sobą dobre treningi i wyniki. Pozatem mamy sekcje Kl. Sp. Agon, Warty. Jak słychać Unja, AZS. zamierzają również zorganizować sekcje hockejowe. Sport ten bezsprzecznie najwięcej uprawiany w okręgu Poznańskiem z całej Polski.

Boks i ciężką atletykę uprawia się najwięcej w klubie „Zbyszko“, który raz poraz urządza popisy publiczne i cieszy się dość liczną frekwencją widzów.

Pływactwo nie dało w br. nic o sobie słyszeć.

Wyróżnić wypada hippikę. Pozn. Tow. Wyścigów Konnych urządziło tuż pod Poznaniem w Ławicy szereg wyścigów, na których widać było przeważnie śmietankę Poznania.

Mimo chłodnych dni życie sportowe nie zamiera, na pierwszym planie mamy rozgrywki o puhar PZOPN., zapowiedziane są popisy bokserskie itd. W związkach, klubach, sekcjach, praca organizacyjna wre, wszystko się restauruje.

Poznań może się także poszczycić pismem sportowem, wychodzącem od 2 lat raz na tydzień p. t. „Sportowiec“. Redaktorem i wydawcą jest p. Królikowski. Pismo to jest organem Pozn. Zw. Okr. P. N. i z żalem stwierdzić trzeba, iż nie stoi na wysokim poziomie, a co gorsza nie wszystko mierzy równą miarką, co Szanowni Czytelnicy mogą skonstatować.

Zarząd P. Z. O. P. N., tej najwięcej uprawianej gałęzi sportu, przez cały rok swego urzędowania nie uległ zmianie, co miało miejsce w poprzednich zarządach, jest w tem niemała zasługa prezesa tegoż związku — znanego sportowca, p. K. Donata.

Tak przedstawia się bilans pracy w Poznańskiem, a miejmy nadzieję, iż rok przyszły, rok Olimpjady, pierwszy występ Polski na Olimpjadzie paryskiej, do większego życia pobudzi wszelkie gałęzie sportu. *Tep.*

Motocykle.

Mistrzostwo Ameryki zdobył w Kansas City na Harley'u Tom Branson, który przestrzeń 160 km. 900 m. przebył w 1 godz. 11 sek., co odpowiada 160 km. 412 m. szybkości na godzinę. John Kreiger na Indianie o 1 sek. później drugi, trzeci również na Harley'u Ralph Hepburn w 1 g. 13 s. — Podczas tych wyścigów został utworzony nowy rekord światowy, mianowicie Jim Davis na Harley'u przestrzeń 2000 m. pokrył w czasie $40^2/_5$ s., co czyni 187 km. 800 m. na godzinę, temsamem pobił on rekord światowy z 9 września br. w paryskim Bouis de Bologne Anglika Dixona, który na Harley'u uzyskał tempo 172 km. *A. Ch.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. Oprócz wymienionych w ostatnim N-rze „Tyg. Sport." klubów (Laudy, 1 pp. Leg. i WKS.), należących do klasy A, posiada też okręg wileński kilka klubów B klasowych nie o wiele gorszych, niż nasza A kl. Są niemi Makkabi i Strzelec (Wilno), oraz wchodzący do A klasy WKS. Grodno.

Makkabi jest klubem bardzo dobrze i prędko się rozwijającym. Jeszcze w r. ubiegłym rozpoczęła sekcja piłki nożnej tego klubu swoje istnienie i odrazu wysunęła się na czoło klubów B klasowych. W roku bieżącym zyskała ona kilku nowych graczy, oraz wybiło się kilku juniorów. Obecnie posiada I. drużyna niezłą obronę i pomoc, oraz atak, składający się z przebojowców. Najlepszym graczem ataku J. Bengen, lewy łącznik, który niestety z Wilna wyjechał po skończeniu sezonu footballowego tak, że na przyszły rok będzie Makkabi miała kłopot w znalezieniu innego lewego łącznika. W zawodach o mistrz. kl. B. zajęła Makkabi II. miejsce, gdyż przyznano jej przegraną 0:5 przeciw Laudzie za wstawienie nieuprawnionego do gry gracza, co pociągnęło za sobą utratę mistrzostwa. W zawodach towarzystkich uzyskała Makkabi następujące wyniki: Z 1 pp. Leg. 1:3, 1:3, 0:7, 2:6 i 2:1. Z Laudą 2:4, 1:5, 3:5, 1:2 i 2:1. Z WKS. Wilno 5:3, 2:1. Ze Strzelcem 2:1. Oprócz tego rozegrała Makkabi zawody z Pogonią (Lwów), ulegając jej 1:9, z Wawelem (Kraków) 0:4, Olszą (Kraków) 0:7, BOSO. (Białystok) 9:1, WKS. Grodno 1:2 i 1:0 (mecz nieskończony), oraz z Makkabi (Warszawa) 2:1 i 1:0. O ile Makkabi będzie miała strzelców w ataku, zostanie poważnym przeciwnikiem 1 pp. Leg. i Laudy w zawodach o puhar Wil. OZPN., które mają się odbyć w r. 1924 zamiast mistrzostw.

K. S. Strzelec (Wilno) jest jeszcze drużyną bardzo młodą (istnieje 1 rok zaledwie). Stałego składu dotąd jeszcze niema, gdyż ciągle zyskuje nowych graczy, zmienia stanowiska starych. Na uwagę zasługują jego wyniki: z 1 pp. Leg. 2:1 i 1:3, z WKS, 1:2, 13 pp. 4:1 (w Pułtusku), 2:0 we Wilnie.

O WKS. (Grodno) wiemy we Wilnie mało, gdyż widzieliśmy go u nas jedynie na zawodach z 1 pp. Leg. (1:4) i WKS. II. Wilno (1:2). W Grodnie rozegrała z WKS. dwa mecze Makkabi wileńska z wynikiem 2:1 dla WKS. i 1:0 dla gości.

W roku bieżącym należały też do Wil. OZPN. kluby białystockie, lecz mało o nich w Wilnie słyszeliśmy. — Strzelec białystocki rozegrał mecz z Laudą, z B.O.S.O., z Makkabi (6:1 dla M.) i z 1 pp. Leg. 2:1 i 3:3. — B.O.S.O. może się poszczycić swym wynikiem z Legją warszawską 4:2.

Z pozostałych klubów wileńskiego okręgu na uwagę zasługują drużyny 5 pp. Leg., WKS. Słonim, 3 pac., oraz Harcerze. 5 pp. Leg. miał szczęście i zdobył mistrzostwo swojej grupy. WKS Słonim jest drużyną b. ambitną, lecz w zawodach o mistrz. kl. B okręgu wileńskiego uległ lepszej drużynie grodzieńskiej. O drużynie harcerskiej już dawno nic nie słychać. Hakoah zaś rozpadł się. — W Wilnie istnieje drużyna 85 pp., w Lidze 77 pp., są to również słabe drużyny, poważnej roli w okręgu nie odgrywające. *L. R.*

Z Poznania. Pogoń — Posnania 5:2 (3:0). Boisko Posnanii. O puhar PZOPN. Obie strony z rezerwą, przyczem Pogoni sprzyjało szczęście w wielkiej mierze, przy nieco większem szczęściu mogła taksamo wygrać Posnania. Przez cały czas gra równa. Pogoń pod bramką się prędzej decyduje. Sędziował p. Seydlitz.

Senzacją dnia było zwycięstwo Zorzy nad Unją 4:3. Mimo, iż Unja wystąpiła bez Nogaja, Bestyńskiego, Kosińskiego, Malskiego, winna była mecz wygrać, lecz „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". Do przerwy lekka przewaga Zorzy, po zmianie Unja prawieże stale pod bramką przeciwnika, broniącego się ambitnie. Bramkarz Unji zdobył dwie ostatnie bramki dla Zorzy. Choć kombinacyjnie i technicznie Unja była lepszą, to Zorza swą wielką ambicją i poświęceniem na powyższy wynik zasłużyła i pokazała, że nie należy jej lekceważyć. Sędziował p. Nowaczkiewicz bezstronnie, mało zważał na foule i ręce. Raziły krzyki z grupy pp. Tyszlerów i Tewesów, graczy pierwszoklasowej drużyny.



Ella Molnar, rekordsmenka światowa w pływaniu na 100 m.

Rekordowy wynik osiągnęła Warta nad Spartą 12:1 (6:0). Sparta stawiła silny garnitur, uległa jednak wysoko rutynowanemu przeciwnikowi, w której to drużynie brakło, Zasady, Olszewskiego, Janickiego, Einbachera, Nizińskiego. Przez cały czas gry wybitna przewaga zielonych, którzy też stale zagrażają bramce Sparty. W Warcie atak był bez zarzutu, pomoc, za wyjątkiem Kosickiego, pracowała więcej defenzywnie. W Sparcie najlepszy bramkarz, obrona dobra, pomoc bardzo słaba, w ataku wyróżniał się Chałupka. Sędziował p. Nawrocki. Publiczności, mimo przejmującego zimna, wiele. *Tep.*

Z Górnego Śląska. 8. XII. Lechja (Lwów) — Załęże 00 1:3. Boisko K. S. Diana. Ogólnie spodziewano się pięknej gry ze strony Lechji, lecz przypuszczenia okazały się mylne. Gdyby gracze Załęża sobie przeciwnika nie lekceważyli, klęska Lechji przedstawiałaby się o wiele gorzej. Karnością i ambicją zrobili Lwowiacy dobre wrażenie.

Lechja (Lwów) — Amat. Klub Sport. (Królewska Huta) 0:4.

Diana (Katowice) — Pogoń (Katowice) 2:2. Wymienione spotkanie katowickich rywali sprawiło licznie zebranej publiczności miłą niespodziankę. Gra prowadzona była w żywem tempie i obfitowała w wiele pięknych momentów. Sędzia naogół dobry. Nadmienić należy, że w barwach Diany gra obecnie internacjonał wiedeński Schierl (przedtem Amat. Kl. Sport. Królewska Huta).

Diana (Katowice) — Ruch (Wielkie Hajduki) 1:5. Zawody rozstrzygające o wejście do klasy A. Gra była przeważnie otwartą i Diana na tak wysoką klęskę nie zasłużyła, przyczyniły się do tego jej tyły, a przedewszystkiem linja pomocy Sędzia zadowolnił, zachowanie się publiczności niewzorowe.

Iskra (Siemianowice) — Victoria (Siemianowice) 2:4 (0:2). Zawody międzyklubowe. Obecny mistrz Górnego Śląska ponosi klęskę. — Iskra (Siemianowice) — Śląsk (Siemianowice) 1:1 (0:0). — Iskra (Siemianowice) — K. S. 07 (Siemianowice) 1:1 (1:0) Brutalna gra ze strony Iskry. — Śląsk (Siem.) — Victorja (Siem). 4:2. — Śląsk (Siem.) — KS. 07 (Siem.) 4:0 2:0). — Zgoda (Bielszowice) — Roździeń (Szopienice) 1:2 (1:1). Obie drużyny wystąpiły z rez. i przeprowadziły dość piękną walkę. Początkowo gra otwarta, po przerwie stała przewaga Roździenia. Na uwagę zasługuje znakomity bramkarz gości. Publiczności wiele, sędzia dobry. — Zgoda (Nowe Hajduki) — Zjednoczeni gracze Królew. Huty 2:2 (1:1). Obustronnie piękna gra. — Polonia (Król. Huta) — V. F. R. Tarnowskie Góry 2:3. *Zapo.*

Z Bielska. Ostatni mecz sezonu BBSV — Hakoah 4:2 (3:1) na dochód funduszu olimpijskiego. Jak mało respektowane są rozporządzenia związków sportowych, dowiodła gra powyższa. Z początku wzdrygała się Hak. wogóle brać udział w grze, albowiem kilku graczy jest skontuzjonowanych, a reszta mniej lub więcej wyczerpana. Ostatecznie nie można zmusić amatorów do grywania w czasie takiej niepogody. Ponieważ Związek obstawał przytem, aby mecz rozegrano, wystawiła Hak. drużynę rezerwową, w której uczestniczyło 3 graczy I. drużyny. Publiczność absentowała się z tego powodu od tego meczu i cały cel imprezy był chybionym, albowiem czystego dochodu napewno nie było. Że Związek wskutek swojej praktyki nie posiada autorytetu, jest zrozumiałem i spada ostatecznie cała odpowiedzialność na niego. Jeszcze jeden dowód więcej, że każde zło sprowadza kiepskie skutki.

Do gry samej. BBSV. bez Stürmera i Pieschа. Hak. w słabym składzie. Ponieważ wyznaczony sędzia, p. Posner, nie zjawił się, prowadził grę p. Gürtler w sposób denerwujący. Gra sama była interesującą i bogatą w epizody. Młodzi gracze H. bronili się bardzo zręcznie i prowadzili grę otwartą. W końcu zwyciężyła jednak większa wytrwałość. W H. wybijali się Wollman i Hallreich, a szczególnie Ertsner zapowiada się jako gwiazda przyszłościowa. W BBSV. byli najlepszymi Folga, Lubich i Kramer. Publika nieliczna, ale tem głośniejsza, bawiła się doskonale. *E. M.*

Ze Lwowa. Wielce Szan. Panie Doktorze! Proszę mi wybaczyć moje milczenie tylotygodniowe, ale doprawdy to, co się dzieje w ostatnich tygodniach w naszym świecie sportowym wogóle, przejmuje wstrętem, tak dalece, że z chęcią rzuciłoby się tę żmudną, a niewdzięczną drogę zajmowania się sportem wogóle, w szczególności zaś futbalem. Na pismo Szan. Pana Redaktora rzucają „ludzie u szczytu" kalumnie, ale aby wglądnąć w arkana najwyższych fakultetów sport., do tego panowie ci nie żywią chęci, a może zresztą i to niepopłatne dla nich.

To, co stało się w okręgu lwowskim, przerasta już dotychczas pomyślane możliwości i pojęcia. Po „bujdach" związkowych w sprawie Jehudy, wzięto się do Pogoni stryjskiej. Klub, istniejący kilkanaście lat, o niveau pierwszoklasowem, sprężystej organizacji, dochodzący co roku prawie do finału mistrzostwa kl. „B", a nawet w r. b. osiągający mistrzostwo kl. B, — spycha się znowu do tejże. A dlaczego? Wyszukuje się jakieś nieścisłości w zgłoszeniu gracza, ogłasza się valk—overy na jego niekorzyść, tyloletnią pracę klubu niszczy się za marnem pociągnięciem pióra i wsadza się do I ej klasy klub nowopowstały, (od 1 roku), nie stojący nawet na V-tem miejscu w tabeli mistrzostw podgrupy lwowskiej, AZS., któremu faktycznie nawet o tem się nie śniło! Co za tem idzie? Najlepsi gracze Pogoni wypisują się z klubu, nie widząc celu w dalszej pracy nad rozwojem klubu, gdzie przed zielonym stolikiem obecnie zielona murawa czoło schylić musi. Już chodzą słuchy, że najlepszy gracz, P. Czech, wstępuje do Pogoni lwowskiej, drugi jedzie do innego miasta i klub podupada, wzgl. rozpada się. Do czego dążycie panowie z Wydz. G. i D.?

W samym Związku są kłótnie, wiceprezes prof. Dr. Dręgiewicz zgłosił rezygnację, wszystko oczekuje Walnego Zgromadzenia.

Sport piłki nożnej zanika, choć pogoda sprzyja. Jedynie Pogoń, mistrz Polski, zdobywa się na arangement matchów z 19 pp., najsilniejszą mojem zdaniem drużyną wojskową w Polsce (szkoda, że nie należy ona jeszcze do Związku, ale jak D-ca pułku i sprężysty organizator, zwł. na niwie sportowej w pułku, p. pułk. Zulauf, wyraził się, sprawa jest na najlepszej drodze) i osiąga wyniki 6:1, 5:1, 2:2(!). Nad poprzednimi matchami nie można się wiele rozwodzić, ale ostatnie zawody i wynik 2:2 wywołały we Lwowie pewną konsternację.

Przyglądnijmy się też im bliżej. Pogoń występuje do zawodów tych z rezerwą za Ignarowicza, Fichtla i Gulicza. Atak w komplecie. Drużyna 19 pp., fizycznie doskonała, ofiarna w grze do krańcowości, posiada w swym zespole jednostki wybitne. Dość wspomnieć o Haulerze, Czermańskim, Hawlingu, Fichtlu, Kopciu, Drapale, młodszej generacji Asłanowiczu, Tarczyńskim, Blindzie i innych, a obraz gry 19-ki przedstawi się nader dodatnio. Pozostali gracze rekrutują się z materjału świeżo przybyłego, jak cała 11-tka z Sosnowca, lub wychowanków pułkowych. W skład komisji sportowej tegoż klubu wchodzą znani sportowcy, obok pułk. Zulaufa, oficerowie: Zawiłkowski, Zając, Bielak, Żongołowicz, i inni. Dobry trener potrafiłby z materjału tego wyrobić zespół pierwszoklasowy, groźny dla czołowych drużyn Polski. Podobno wyszedł już rozkaz Ministerstwa Spr. Wojsk., zabraniający graczom wojskowym brać udział w zawodach drużyn cywilnych.

Co do samej gry stała ona na poziomie odpowiednim. Tempo przez cały czas gry, z jednej strony rutyna i technika, z drugiej ofiarność, zaparcie się i chęć zwycięstwa, dały grę emocjonującą i wynik o mało co dla mistrza ujemny. Pierwszych 30' przewaga Pogoni, po uzyskaniu zaś 1-ej bramki przez Tarczyńskiego, Pogoń traci nerwy, gra staje się otwartą. Po pauzie Garbień wyrównuje z przeboju strzałem nie do obrony. Kilka minut później 19-tka uzyskuje drugą bramkę. Wojskowi prowadzą. W 25' zachodzi incydent, któremu poniekąd winien jest, zresztą dobrze sędziujący sędzia p. Gölt. Zacząt swój miał on z powodu karnego rzutu, orzeczenia trochę krzywdzącego 19-tkę, następnie z powodu wykluczenia Drapały, podyktowanego przez publiczność. Kapitan druż. 19-tki protestował przeciwko wykluczeniu, wobec czego sędzia przerwał zawody. Z tego wypływa nauczka,

że sędziowie delegowani powinni być członkami klubów niezainteresowanych. Gdyby p. Gölt nie należał do Pogoni, incydent ten zapewne nie miałby miejsca.

Tu zatrzymać się musimy nad działalnością tutejszego Kollegjum Sędziów. Po jesiennem przesileniu i objęciu prezesury przez p. inż. Dudryka, sądzono, że nasze Kollegjum wejdzie na lepsze tory, zwłaszcza, że praca techniczna (obsadzanie zawodów sędziami) powinna była ustąpić miejsca pracom nad organizacją i ułożeniem jakiegoś programu działalności. Tymczasem nic lepszego się nie zrobiło, zostało przy starem, przybyło zaś to ujemne, że obsadza się zawody sędziami, będącymi pod ręką, lub na trybunie, często członkami zainteresowanych klubów. Chodzą słuchy, że p. prof. Dręgiewicz z kilkoma domorosłymi reformatorami czycha na niezawisłość K. S., i chce rozwiązać je i wcielić do Zarządu LZOPN-u, a nawet wszystkich sędziów poddać powtórnemu egzaminowi. Nie są znane nam zamiary i cele tych panów—reformatorów, ale spodziewamy się, że Walne Zgromadzenie K. S. zajmie się należycie temi sprawami.

Szereg zbliżających się W. Zgrom. otworzyło W. Zgrom. ŻKS. Hasmonea, odbyte w dniu 2-go grudnia. Przebieg tego Zgrom., urągał wszelkim pojęciom prawnym i organizacyjnym. Chaos i brak dyscypliny, który trwa w tym klubie od pół roku, przelał się na Walne Zgromadzenie. Jeśli tak dalej pójdzie, to należy się obawiać, że z mozołem i trudem zbudowana placówka sportowa we Lwowie, zbliży się ku upadkowi. W skład nowego zarządu weszli przeważnie ludzie o wybitnych nazwiskach, nie dają oni jednakowoż gwarancji produktywnej pracy.

Z Jarosławja. 8. XII. Jaroslavia I. — Jaroslavia II. 4 : 1 (1 : 1). 9. XII. 7 : 3 (4 : 0). Po trzygodniowej przerwie, ukazały się znowu nasze drużyny na murawie. Tym razem Jaroslavia ze swoją drugą drużyną. Do tych zawodów wystąpiła Jaroslavia I. z Hnatowem (II. drużyna) i Krallem I. (III. drużyna) na skrajnych pomocach i Chruszczem w bramce. Zresztą w komplecie. Jaroslavia II wzmocniona bramkarzem Arendem z I. druż. Do pauzy wynik remisowy (obustronnie wyzyskano rzuty karne). Po pauzie przewaga J. I., która w krótkich odstępach czasu, uzyskuje 3 goale. Sędzia por. Amon, dobry. W drugim dniu gra za Kołcza, Grabowski (III. druż.), a za Smagałę, Rożko I. (III. druż.). Bramkarz Arend gra w J. I. Powodem tak wysokiej klęski w drugim dniu, był rezerw. bramkarz i silniejszy skład J. I. Sędzia p. Teleznicki, lepszy niż zwykle. *E.*

Z Górnego Śląska. (Od naszego stałego koresp.). Aczkolwiek zima w całej pełni i boiska już dawno pokryte całunem śnieżnym, to jednak football górnośląski wciąż jeszcze żyje i pracuje całą parą. Pragnąc jakgdyby zrehabilitować swe lenistwo i bezczynność, tak charakterystyczne na początku tego sezonu, drużyny górnośląskie raz poraz sprowadzają do siebie drużyny zamiejscowe i rozgrywają z niemi więcej, czy mniej ciekawe zawody, a ponieważ sezon footballowy w całej Polsce już się zakończył, względnie się kończy, przeto nie należy się dziwić, że miejscowi zasypywani są zewsząd ofertami, z których ci chętnie korzystając, stają się przez to eldoradem dla porządnie już przerzedzonych kas footballowych innych dzielnic.

Ubiegłe święta były wyjątkowo obfite w rozgrywki footballowe, z których spotkanie KS. Ruchu z Wielkich Hajduk z KS. Djaną stanowiło clou i wzbudzało specjalne zainteresowanie, jako że rozgrywane było poraz trzeci i stanowiło o przejściu do klasy A. Nieoczekiwanie wysoki rezultat 5 : 1 pozwolił Ruchowi ostatecznie zająć dotychczas ciągle jeszcze puste i pod znakiem zapytania stojące, miejsce w kl. A. Ciekawym jednak, jak się wobec powyższych rozgrywek zachowa P. Z. P. N., który wszak w swej pamiętnej uchwale z dn. 22. X. r. b. wyraźnie zakazał GOZPN. dalzzych rozgrywek mistrzowskich, unieważniając nawet poprzednie. Bo nie przypuszczam, ażeby PZPN. nad własnemi uchwałami przechodził do porządku dziennego i nie wyciągnął konsekwencji z rękawicy, rzuconej mu przez Zarząd GOZPN-u, który wcale niedwuznaczny zakaz PZPN. zupełnie sobie zignorował. Z innych zawodów były bardzo ciekawe Pogoni z Djaną, zakończone remisowo w stosunku 2 : 2, w których Pogoń przywróciła tradycję dobrej ongiś drużyny, grając tym razem bardzo dobrze. KS. Załęże i KS. Amatorski z Kr. Huty gościli u siebie lwowską Lechję, która przegrała zarówno z jednym, jak i drugim z wys. różnicą bramek.

I. F. C. (Katowice) — K. C. 06 (Mysłowice) 3 : 3.

„Sportfreunde“ (Wrocław) — KS. Amatorski (Kr. Huta) 0 : 3. Wielki sukces Amatorów, albowiem drużyna z Wrocławia jest mistrzem śląskim na niemieckiej stronie.

KS. Warszawianka (Warszawa) — KS. Djana (Katowice) 1 : 5 (0 : 3). Drugi występ stołecznej drużyny na wodnisto-błotnistej arenie boiska katowickiej Djany był niemniej niefortunnym, niż pierwsza jej wycieczka na Śląsk we wrześniu, kiedyto przegrała z Amatorami w Kr. Hucie 2 : 5, z tą jednakże zasadniczą różnicą, że wtedy warszawiacy grali, starając się bądźcobądź wygrać, dziś zaś wyłącznie zabawiając się piłką. Widocznem było, że graczom zupełnie nie zależało, względnie bardzo mało, na podtrzymaniu i tak już mocno nadszarpanego przez ciągłe porażki honoru swych barw klubowych. A szkoda! Właśnie dziś, mimo błotnistego terenu, zresztą bardzo utrudniającego wszelką akcję, miała Warszawianka wdzięczne pole do popisu i wobec Djany mogła była w całej pełni rozwinąć walory pięknej, przyziemnej gry tak, jak to zresztą uczyniła w ostatnich piętnastu minutach gry, kiedyto stanęła wobec widma brzydkiej przegranej, ocknęła się z apatycznej gry i pięknemi pociągnięciami raz poraz zagrażała bramce gospodarzy. Rezultat nie dał długo na się czekać, w tej bowiem części uzyskują goście przez swego lewego skrzydłowego honorową bramkę, a niewiele brakowało i drugą. Chwilowa ochota do gry wnet ustępuje miejsca chaosowi i bezcelowości podawań, które trwają już do końca gry. Na wyróżnienie zasługuje jedynie prawy obrońca i Zwierz, pracujący za całą drużynę. Kierowników drużyny Warszawianki zapytuję, czy ma sens wstawiać do zespołu gracza, który ani przez chwilę nie zapomina, że jego powołaniem sportowem jest być świetnym lekko-atletą, a nie footballistą i dlatego zupełnie nie idącego na piłkę, pilnie strzegąc jakiegokolwiek zetknięcia się z nią. Toć jego udział w zawodach footballowych naprawdę drużynie korzyści nie przynosi, a o wypadek tak łatwo. KS. Djana swą grą sprawił miłą niespodziankę. Widząc ją dziś, nie mogłem zrozumieć jej wysokiej porażki z Ruchem. Szybkość ataku, celowość jego posunięć i zgranie, zadziwiały mnie. Szczególnie świetni byli prawy obrońca, prawy i środkowy pomocnik i lewy łącznik. Rogów 6 : 1 dla Djany. Sędziował, bezsprzecznie najlepszy sędzia na Śląsku, p. Beym. *A. B.*

Luksemburg II. (Warszawianka) zmuszony jest występować w drużynie pod pseudonimem „Mesto“, gdyż dyrektor gimnazjum zabrania zajmować się sportem!

Legja III. zdobyła mistrzostwo kl. C. w grupie rezerw klubów WOZPN.

Wisła (Kraków) zwróciła się do Warszawianki z propozycją rozegrania meczu w sezonie wiosennym 1924 r.



Johnston, słynny mistrz światowy w tennisie, przy servisie.

List z Holandji.

Wielkie niezadowolenie wywołała wśród tutejszych footballistów wiadomość o sposobie rozgrywania zawodów piłki nożnej na Olimpjadzie. Utrzymywanie bowiem przez 18 dni drużyny reprezentatywnej w Paryżu natrafia na trudności finansowe i z tego powodu Holendrzy warunkowo tylko przyjęli zaproszenie na Olimpjadę. Rzeczywiście ciekawem jest, w jaki sposób dadzą sobie radę inne kraje, walczące ze znacznie większemi trudnościami pieniężnemi. Bo oprócz Francji, Belgji i Szwajcarji wszystkie inne Związki sportowe zachodnio europejskie z trudem tylko będą się mogły zdecydować na takie horendalne koszta, nie mówiąc już o Polsce i krajach sąsiednich, gdzie z pewnością niema i prawdopodobnie nie będzie pokrycia na utrzymanie przez tak długi czas reprezentacji. Musi się więc Francuski Komitet Olimp. liczyć z absencją większej części zgłoszonych państw wschodnio i środk.-europejskich. Warunkowo bowiem przyjęły zaproszenie na Olimpjadę, prócz Holandji, wszystkie prawie państwa środk.-europejskie (Finlandja, Polska, Rumunja i Jugosławja), nadto Argentyna, Luxemburg i Norwegja i to tylko ze względów finansowych.

Definitywnie przyjęło już zaproszenie 20 państw (Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Egipt, Hiszpanja, Estonja, Wielka Brytanja, Haïti, Indje, Włochy, Japonja, Litwa, Nowa Zelandja, Peru, Szwecja, Szwajcarja, Turcja i Stany Zjednoczone). Należy także przypomnieć, że na Kongresie de Milan zadecydowano, że mecze olimp. nie mogą się przeciągnąć ponad 12 dni i mają być rozgrywane w porze najodpowiedniejszej na zawody footballowe w odnośnym kraju. Spodziewano się więc, że Franc. Kom. Olimp. poświęci pierwszą połowę maja piłce nożnej. Tymczasem FKO. wyznaczył 18 dni na rozgrywanie meczów i to w porze b. gorącej, a mianowicie od dnia 22. V. do 9. VI. Dla Holendrów jest to więc strata trzech tygodni, a dla Polaków jest to kwestja przynajmniej 24 dni. Dla samych nawet graczy jest to poważna przeszkoda w wzięciu udziału w zawodach, a przedewszystkiem dla akademików i urzędników.

W Paryżu liczą się mimo wszystko aż z obecnością 32 drużyn, które będą grały systemem puharowym to zn. drużyny, które przegrywają, odpadają od dalszych rozgrywek. Pierwsza tura (16 meczów) przeciągnie się od 22 do 31 maja. Dwa mecze będą rozgrywane w dzień powszedni, a 4 odbędą się w niedzielę dn. 24 maja.

Druga tura (8 meczów) odbędzie się od 1 do 3 czerwca. I jak w poprzedniej rozgrywce 4 zawody odbędą się w niedzielę 1. VI, a w dni następne po 2 mecze. Półfinał odbędzie się 4 i 6 czerwca, a finał 9. VI.

Jeśli w ten sposób przedłużono rozgrywki, to tylko ze względu na zwiększenie dochodów. Gdyby bowiem pierwsze 16 meczów odbyło się w 4 dniach na 4 różnych boiskach, jak to zresztą miało miejsce w roku 1912 w Stockholmie i w r. 1920 w Antwerpji, toby część dochodów otrzymały i inne drużyny za wynajęcie boisk, a tak to cały zysk otrzyma Stadium. A co ważniejsze umożliwia się oglądanie wszystkich zawodów paryskiej publiczności, co jest wprawdzie b. wygodne dla Francuzów i co niewątpliwie przyczyni się do ogromnego zwiększenia dochodów, ale inne kraje będą musiały zupełnie niepotrzebnie przedłużyć swój pobyt przynajmniej o 6 dni. Nic też dziwnego, że holenderska prasa sportowa wyraża z tego powodu głośno swe niezadowolenie, grożąc nawet wycofaniem się z Olimpjady, należy jednak wątpić, czy to jakiś skutek odniesie.

Ostatniej niedzieli (2 bm.) rozegrano 3 mecze o mistrzostwo Holandji, 2 w grupie wschodniej i 1 w grupie północnej. W tej ostatniej Be Quick, najprawdopodobniejszy mistrz okręgowy, niespodziewanie przegrywa z Velocitas 1 : 2.

Mistrzostwo więc grupy północnej przedstawia się obecnie następująco: Be Quick 13 p., Velocitas 12 p., Achilles 10 p., Alcides 9 p., Veendam 9 p., Leenwarden 9 p., Friesland 9 p., Upright 8 p., W. V. V. 5 p., Frisla 4 punktów.

W grupie wschodniej Go Ahead, który już od 7 lat był stale mistrzem okręgowym, przegrywa poraz czwarty w sezonie z Enschedé 4 : 3. Do pauzy 2 : 2. Po pauzie silna przewaga Enschedé uwieńczona 2 bramkami. Ostatnie 20 minut gry należą do Go Ahead, którzy zdobywają w tym okresie gry 3. bramkę. Z. A. C. — Heracles 2 : 1.

Mistrzostwo powyższej grupy przedstawia się następująco: Enschedé Boys 16 p., Enschedé 14 p., Z. A. C. 12 p., Go Ahead 11 p., Heracles 11., Vitesse 10 p., U. D. 10 p., Quick 10 p., Hengelo 8 p., Theole 8 p.

8. XII. 1923. *S.*

List z Wiednia.

Z powodu strajku pocztowego we Wiedniu i całej Austrji, mogę dopiero dziś wysłać zaległe sprawozdanie.

Ostatnie gry mistrzowskie sezonu jesiennego są ukończone, mistrzostwo jest ustalone. Amatorzy wzmocnili jeszcze bardziej swą pozycję na szczycie tabeli swojem ostatniem zwycięstwem nad Ostmarkiem 6 : 1 i są wobec tego mistrzem jesieni 1923 r. Drugą grę, odbytą jeszcze poprzedniej niedzieli, Hakoah przeciw Viennie, musiano tuż po pauzie przy stanie 1 : 1 przerwać, albowiem sędzia opuszczając boisko, nadwerężył sobie nogę z powodu upadku nad urządzeniem do skoków i nie mógł dalej meczu prowadzić. Ponieważ przepisy przewidują, iż mecz mistrzowski może być prowadzonym tylko przez jednego, odbyła się dalsza gra pod kierunkiem innego sędziego jako przyjacielska i zakończyła się z wliczeniem pierwszej połowy 4:2 dla Vienny.

W II. klasie prowadzą mistrzostwo w swoich grupach Rudolfshügel i Floridsdorf.

Pozatem odbył się turniej między Herthą, Simmeringem, Wackerem i Slovanem, z którego wyszła Hertha zwycięzcą. Rezultaty były następ: Hertha—Slovan

2:1 (1:1), Wacker—Simmering (0:0), Wacker—Slovan 1:0 (0:0) i Hertha—Simmering 1:1 (0:1).

Gra towarzyska WAF—Floridsdorf zakończyła się wysokiem zwycięstwem II-klasowych (4:1 dla FAC).

W mistrzostwie rezerw I klasy prowadzi obecnie Wacker rez.

Tournée świąteczne Vienny do Paryża idzie przez Szwajcarję, powrót przez Alzację. Dnia 23 i 26 bm. gra Vienna w Szwajcarji. Pierwszy mecz odbędzie się w pobliżu Zurychu, drugi przeciw Grashoppers w samym Zurychu. Dn. 31 bm. spotkają się poraz pierwszy w Paryżu drużyna austrjacka z francuską. W dniu tym gra bowiem Vienna przeciw Red Starowi. Następnie idzie tura przez Alzację, gdzie 6 stycznia gra przeciw silnemu F. C. Mulhouse (Mühlhausen).

Admira w Belgradzie. W dniach noworocznych ma A. grać 2 mecze z Jugosławją w Belgradzie, podróż jednak zależy jeszcze od tego, czy mecze, planowane na Boże Narodzenie w Zagrzeniu przeciw Gradjańskiemu i Concordii, przyjdą do skutku.

Tournée Simmeringu do Konstantynopola, planowane między Bożem Nar. a N. Rokiem musiano odłożyć do sezonu wiosennego na życzenie towarzystw konstantynopolitańskich.

Mecz międzypaństwowy przeciw Niemcom odbędzie się 13 stycznia w Norymberdze. Jako sędziego proponuje się Hebaka z Pragi.

Zawody międzypaństwowe Austrja—Węgry dojdą do skutku 4 maja w Budapeszcie.

Hakoah gra 25 bm. z Amatorami mecz na skutek wyzwania.

Fischer, przedtem Vienna, wstąpił do Hakoah.

Bulla (Vienna) wstąpił do Sparty praskiej. Bulla jest obywatelem Czecho-Słowacji, a ponieważ musi wkrótce wstąpić do wojska i spędzić swój czas służbowy w Pradze, przystąpił przeto do Sparty, dla której był już ubiegł. tygodnia czynnym z dobrym skutkiem.

17. XII. 1923. *Hugo Tyraz.*

Z bibliografji.

Deutsches Fussballjahrbuch 1921/22 (nakładem Grethlein & Co Lipsk). Rocznik Niemieckiego Z. P. N. za 1921/22, opracowany został ze szczególną starannością. Jak przedmowa wskazuje chodziło o stworzenie pomostu pomiędzy przeszłością przedwojenną, a generacją obecną. Rocznik powyższy jest niejako historją niemieckiej piłki nożnej od pierwszych kroków aż po dzień dzisiejszy. W części literackiej znajdujemy historję Fussballbundu, jak i poszczególnych związków krajowych, dalej historję mistrzostw i walk o puhar, walki międzynar.. a na zakończenie artykuł W. Doppa „Piłka nożna a prasa". Jeśli pierwsza cześć jest niejako sprawą wewnętrzno-niemiecką, to w drugim rozdziale znajdujemy treść, mogącą zainteresować ludzi, stojących poza nawiasem niemieckiego sportu. Mowa tam o organizacji związków, o statutach klubów, stosunku związków do klubów i klubów do członków itp. Na część trzecią składają się trzy ciekawe, aktualne artykuły, a mianowicie: Bluma „wychowanie i podporządkowanie się", Koppehela „propaganda" i Linemanna „podatki a kluby sportowe". Niemieckie igrzyska i część urzędowa tworzą zakończenie rocznika, tworzącego pokaźną książkę o 243 stronach. Liczne ilustracje, dobry druk i doskonały papier, należą również do dodatnich stron powyższego wydawnictwa.

Wie trainiere ich Leichtathletik. Józef Waiser (nakładem Grethlein & Co Lipsk). Jak należy trenować lekkoatletykę? — na to stara się autor dać nam możliwie wszechstronną wyczerpującą odpowiedź. Sprowadzając cały system treningu do jednego wspólnego mianownika, a mianowicie: „teorji pracy", zajmuje się autor odrazu na wstępie tem tak ważnem na każdym kroku spotykanem prawem natury. Szybkość, siła i wytrzymałość (praca szybka, ciężka i trwała) oto magicznie słowa wciąż w sporcie spotykane; różnica polega jedynie na tem, iż dana dyscyplina opiera się mniej, a druga więcej na jednej z trzech powyżej wymienionych właściwości. Omówiwszy sposoby osiągnięcia powyższych przymiotów, poświęca autor jeszcze kilka słów technice, ćwiczeniom przygotowawczym i treningowi i przychodzi do omówienia poszczególnych dyscyplin. Najwięcej miejsca zajmują naturalnie biegi, po nich następują skoki i rzuty. Prawdę mówiąc, nie jestem zbytnim zwolennikiem dzieł, starających się opanować możliwie wszystko. Szczupłe ramy uniemożliwiają po większej części wyczerpujące omówienie poszczególnych dyscyplin. Jeśli chodzi o wyżej wymienione dziełko, to muszę przyznać, iż autorowi udało się szczęśliwie wywiązać ze swego zadania. Wielką zaletą jest, iż mimo zachowania zwięzłości udało się autorowi możliwie jasno i dokładnie zająć się każdem dziełem. Bezsprzecznie może się książka powyższa przyczynić do podniesienia poziomu l. atletyki i stać się wskaźnikiem i poradnikiem w bardzo wielu wypadkach. Fakt, iż osiągnęła ona drugi nakład (71—90 tysięcy) mówi za siebie.

Lwów, w grudniu 1923. *N. S.*



Klasyczna waga na poręczach.

Kolarstwo.

Na włoskiej Rivierze w Santa Marguerita Ligure odbyły się wyścigi motocykli na przestrzeni $149\frac{1}{2}$ km. Zwyciężył Moretti (Frera) w 2 g. 54 m. W kategorji motorów silniejszych (1000 Kbcm) zwyciężył Del Re na Harley'u, drugi Sunbeam.

Monza. Na znanym tutejszym torze odbyły się na zakończenie sezonu wyścigi motorów na 100 km. Pierwszy przybył Seef na Nortonie $3\frac{1}{2}$ HP w 54 min. $9\frac{3}{5}$ s. (przeciętna szybkość 110 km), w kategorji motorów 350 Kbcm zwyciężył Peter na Sunbeamie w 58 min. $58\frac{2}{5}$ s (przeciętna szybkość 101 km. na godz.).

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Vienna — Ostmark Amat. 7:0 (3:0). Hakoah — Union 5:1 (2:1). Amatorzy — Südstern 16:0 (5:0). Sportklub — Bund 14:0 (4:0).

Praga. Slavia — Kladno 9:1 (5:1). Viktoria Žižkov — Nusle 1:0 (1:0).

Ostrawa. S. K. Mor. Ostrava — M. O. S. C. 11:3 (6:2).

Preszburg. S. K. Bratislava — Hakoah 1:1 (2:0).

Budapeszt. M. T. K. — B. T. C. 3:0, Törekves — Vasas 2:0, 3 Obwód — F. T. C. 1:1, Kispesti — U. T. C. 1:0, Zuglo — U. T. S. C. 1:0, Nemzeti — Juweliere 1:0, Testvereseg — Technik 3:1, M. A. C. — Föv. T. K. 1:0, K. A. D. C. — Postas 0:0, B. B. K. — C. M. T. K. 5:1.

Berlin. Sportverein Norden — Nordwest 2:2, Hertha — Südstern 4:0, Union Oberschöneweide — Victoria 3:2.

Wisła krakowska urządza jeszcze stale co niedzielę trenningi footb., a raz na tydzień ćwiczenia gimnastyczne dla swych członków w Sokole.

Dr. Lustgarten został wybrany kierownikiem sekcji pływackiej Cracovii.

W Krakowie powołanym zostanie tymi dniami do życia komitet olimpijski, którego głównem zadaniem będzie akcja na rzecz funduszu olimpijskiego. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie ma się odbyć w najbliższy piątek.

PZPN. zastanawiać się będzie na najbliższem posiedzeniu nad kwestją praktycznego, technicznego przygotowania i zorganizowania naszej ekspedycji footballowej na Olimpjadę.

Z Tatrz. Tow. Narc. w Krakowie donoszą nam: Jak telefonują nam z Zakopanego spadł tam śnieg, tak, że warunki śnieżne zapowiadają się na święta znakomicie. Kurs narciarski organizowany przez T. T. N. odbędzie się w dniach od 26 do 31 b. m. Zgłoszenia i wszelkie informacje, tudzież zamawianie noclegów dla uczestników kursu, przyjmuje Sekretarjat T. T. N. Kraków, Jagiellońska 11. tel. 10 Wobec licznych zgłoszeń uprasza się o wczesne zamawianie noclegów. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach ppułk. Inż. A. Bobkowskiego. Naukę dla zawodników prowadzić będzie p. Andrzej Krzeptowski (mistrz polski w latach 1922—1923). Z Krakowa wyjazd wspólny 25 bm. o godz. 9 rano, specjalnie zarezerwowanymi dla narciarzy wozami.

W dniu 23. b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w Sali Tow. Technicznego ul. Straszewskiego 28. Walne Zebranie członków Tatrz. Tow. Narciarzy, połączone z Nadz. Walnem Zebr. Jubileuszowem z okazji 15-to letniego istnienia T. T. N.

Turecki Zw. Footb., zaproponował Austr. Zw. Footb. rozegranie zawodów międzypaństwowych po odbyciu zawodów z Jugosławją.

K. S. Ascola w Warszawie uruchomił na zimę sekcję szachową wraz z kursami, które prowadzi znany szachista warszawski, członek Warsz. Tow. Szach., p. Kon. Równocześnie odbywa się i turniej o mistrzostwo K. S. Ascola. W projekcie szereg meczów miejscowych i korespondencyjnych. Lepsze to, niż „zajęcia" zimowe innych klubów. — Adres dla korespondencji K. S. Ascola jest: D. Nadel, Warszawa, Leszno 61 m. 5, dla K. S. Ascola.

Wied. Hakoah urządził 15 bm. meeting międzynar. pływacki w Jörgerbad ze współudziałem najlepszych pływaków Budapesztu, Kolonji, Wiednia.

Rapid wyjechał w poniedziałek z Wiednia na tournée do Hiszpanji.

Wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i współpracownikom życzy wesołych Świąt

Rndakcja i Administracja.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.